

PRENUMERATA
Gazety Polskiej
wzrost:
Rocznie 83000
Dla Argentyny
6 pesów pap.
P. P. Zakrzewski
Buenos Aires
Calle Paraguay
3901
Dla Ameryki Pół
i Kanady 2 dol.
Firma Eagle Art
Chicago 1715 So.
Aschland Ave.



Wychodzi raz
na tydzień w
każdym wart-
tek. Wydanie
6 stron
Numer pojedyn-
czy 200 reisów
Adres dla listów
i przesyłek pie-
niężnych, (walos-
postages)
Gazeta
Polska
Caixa — B
Curitiba
Paraná

N. 47

Rok XXIX

Kurytyba, dnia 10 Listopada 1920

Odpowiedzialny Ks. Stanisław Trzebiatowski.

Dwuletnia rocznica niezawisłości Polski.

W dniu 7 listopada, roku Pańskiego tysiąc dziewięćsetnego i ośmnastego, gruchnęła po świecie sensacyjna, a dla nas, Polaków zwłaszcza tu, na obczyźnie żyjących, niezmiernie radosna wieść, iż premier Polski i prezes Koła Międzypartyjnego p. Świerzyński, ogłosił Polskę niezawisłą republiką. Równocześnie z Paryża przysły telegramy, donoszące, iż związek międzypartyjny skłonił już przedtem utworzoną Radę Regencyjną do ustąpienia, a tymczasowy rząd powierzył generałowi Józefowi Piłsudskiemu, który po 14-miesięcznym więzieniu wraz ze swym szefem sztabu, pułk K. Sosnkowskim wrócił z końcem października z Prus do Warszawy.

Przybywszy napowrót do serca Polski, do Warszawy, gen. Piłsudski wydał do narodu gotący manifest, w którym w następujący sposób skreślił swój program:

1. Utworzenie Rady Narodowej, składającej się z przedstawicieli wszystkich stronnictw oraz delegatów obszarów, okupowanych obecnie przez wojska państw centralnych. Piłsudski wyposażony będzie całą pełnią władzy aż do zwołania Sejmu.

2. Utworzenie Gwardii narodowej za pomocą werbunku ochotniczego i

3. Zwołanie natychmiast Sejmu konstytucyjnego, na podstawie powszechnego głosowania.

W Krakowie utworzył się Dyktoryat polskiej Republiki Ludowej z prezydentem Daszyńskim na czele. Z Warszawy jednak nadeszła, wstyd za poprzednią, wiadomość, iż na czele Dyktoryatu stanął generał-brygadier Józef Piłsudski.

Atoli dopiero w dniu 11 listopada Polska istotnie stała się państwem niezawisłym. Rada Regencyjna wydała w dniu tym następujący Manifest do Narodu polskiego:

Wobec groźnych niebezpieczeństw wewnętrznych i zewnętrznych dla ujednostajnienia wszelkich zarządzeń wojskowych i utrzymania porządku w kraju, Rada Regencyjna przekazuje władzę wojskową i naczelne dowództwo wojsk polskich jej podległym — brygadierowi Józefowi Piłsudskiemu. Po utworzeniu rządu narodowego, w którego ręce Rada Regencyjna, zgodnie ze swoimi poprzednimi oświadczeniami, zwróciła władzę państwową, złożyła brygadierowi Józefowi Piłsudskiemu, będącemu częścią zwierzchniej władzy państwowej, pełnię rządów narodowemu obowiązującemu się złożyć, co stwierdza podpisaniem tej odczwy.

Dan w Warszawie dnia 11 listo-

pada 1918 r. Arcybiskup X. Aleksander Kakowski, Józef Ostrowski, Zdzisław ks. Lubomirski, Józef Piłsudski.

Objawszy z rąk Rady Regencyjnej rząd Polski, gen. Piłsudski zorganizował natychmiast gabinet ministerialny, na czele którego stanął umiarkowany socjalista Andrzej Moraczewski, otoczywszy się socjalistami i innymi lewicowcami. Następnym aktem jego było aresztowanie 13 komitetów bolszewickich, które rozwijały szaloną propagandę za zaprowadzeniem rządów sowieckich w Polsce. A że Polska w owym czasie groziła wojną także z Niemcami, więc też Piłsudski poczynił w drodze dyplomatycznej kroki u rządu francuskiego, by znajdujące się tamże wojska polskie odesłane zostały do kraju, zagrożonego przez dookolicznych wrogów.

Co się działo w Warszawie w dniu ogłoszenia niepodległości państwa polskiego — trudno opisać. Na miasto wyległy olbrzymie masy narodu; z wież wszystkich kościołów ozwały się dzwony, zwiastujące odrodzenie Polski. W Krakowie ozwał się pierwszy z wieży Maryackiej dzwon Zygmunta, grający hejnał wolności i głoszący po raz pierwszy od wielu lat, iż wszystkie ziemie polskie złączyły się w jedną całość i że sprawę niepodległości umuje Polska we własne swe ręce.

Dzień 11 listopada jest odtąd pierwszym świętem narodowym Polski zjednoczonej i będzie nim tak długo, póki przy życiu zostanie choćby jeden tylko Polak.

W tym roku obchodzimy drugą rocznicę ogłoszenia niepodległości Polski. Niestety, rwąca się do pracy kulturalnej Polska młoda, nie mogła się teje pracy całkowicie oddać, nie złożyła jeszcze miecza do pochwy, święta, niewinna krew Jej synów ciągle jeszcze zrasza obficie swoje niwy — gdyż, jakkolwiek powalony i zwyciężony został wróg stary, to na gruzach jego wyrósł wróg nowy, jeszcze okrutniejszy, który zagrażał i jeszcze zagraża odebraniem Polsce tego, co dla każdego cywilizowanego narodu jest chyba najdroższem, bo — wolności.

Miejmy jednak nadzieję w Bogu i ufajmy Mu, iż jak w dniu 11 listopada, przed dwoma laty, skończyła się prawie półtorawieczna niewola narodu polskiego, tak też wkrótce skończy się raz na zawsze i trwoga o przyszłość, a na naszej pięknej, chociaż tak obficie krwią męczenników zroszonej ziemi — zapanuje po wieki wieczna radość, szczęście i dobrobyt.

Oby Wszechmocny dozwolił nam doczekać tej chwili jaknajprędzej.

Przyszły rozwój przemysłu stalowego w Polsce.

Statystyka przemysłowa, zebrała przez Komisję Amerykańskiego Czerw. Krzyża w Polsce, na podstawie czego opierają się jej obliczenia potrzeb poszczególnych części kraju, wykazuje, że, jeżeli dla Polski nastanie czas pokoju, przemysł stalowy i żelazny ma wielką przyszłość przed sobą.

Przed wojną przemysł stalowy i żelazny był trzecim z rzędu co do wielkości dochodu, jaki przynosił krajowi, w porównaniu z innymi gałęziami przemysłu. Wartość produkcji żelaza i stali w roku 1910 wynosiła blisko 60 milionów dolarów. W roku 1912 produkcja żelaza w Polsce wynosiła 3 922 191 cetnarów, a w roku 1913 wzrosła do 6 298 600 cetnarów. Cała produkcja sztab stalowych, rur i innych wytworów z żelaza lanego wynosiła 4 183 616 cetnarów. Produkcja sztab, blach i innych żelaznych wytworów w tym samym roku doszła do 4 667 153 cetnarów. Rur do drenowania i podobnych przedmiotów wyrobiono na 845 372 cetnarów.

Od 1860 roku produkcja żelaza lanego w Polsce powiększyła się 17 razy. W r. 1911 na jedno mieszkańca wynosiła ona 0 28 cetn. Ze względu na wyjątkowe warunki, w jakich Polska żyła, zmuszona zwalczając wpływy, opóźniające postęp ekonomiczny w kraju, produkcja ta w porównaniu z niemiecką, która wynosiła 2 44 cetn na jednego mieszkańca, była stosunkowo wiekła. Przy tem porównaniu nie należy zapominać o tem, że przemysł niemiecki rozwijał się pod szczególną opieką rządu, który w każdym wypadku zachęcał i pomagał do wykorzystania nadarzających się sposobności, podczas gdy u nas natrafiał na ustawiczne przeszkody.

Dziś rozwój przemysłu stalowego i żelaznego powstrzymano jest przez brak koksu. Kopalnie węgla w zagłębiu Dąbrowskiem nie dostarczają węgla, z którego można produkować koks i polskie odlewnie zależne są pod tym względem od importu przedewszystkiem z Niemiec, a w obecnym czasie prawie że niemożliwą jest rzecz przywóz koksu z Niemiec. Nawet gdyby w Niemczech były dostateczne zapasy koksu, przemysł żelazny w Polsce natrafiałby i tak na wielkie trudności z powodu niedostatecznego systemu kolejowego.

Pomimo to jednak, przemysł metalurgiczny w Polsce gotów jest ruszyć całą siłą parą z chwilą, gdy tylko wyjaśni się sytuacja ekonomiczna. Gdy raz zapanuje pokój w Europie, kierownicy polskiego przemysłu przygotowani są do podjęcia programu ekspansyjnego, który stworzy z przemysłu metalowego nowej republiki poważnego współzawodnika na rynkach światowych.

Bohaterowie wojny.

Wojna, raczej z górą już sześćdziesięcioletni okres wojen światowych, zakończonych rozrachunkiem polski z nawałą nowoczesnego najeźdźcy Atylii, Tamerlana i Dżyngischana, nam, potomkom boju wniosków o wolność i niepodległość, właściwie nie powiedziały nic nowego.

Te rozprawy rozpaczliwie krwawe, spadkobierców cnot rycerskich odziedziczonych po przodkach z pod Psiego Pola, Grunwaldu, Wiednia, Samosierry, Raclawic i Olszynyk grochowskich, naszego żołnierza zastały oczywiście w stanie ostrego pogotowia.

Walcząc od pierwszej chwili wybuchu wojny bezprzykładnej i krwawej przelewając na wszystkich frontach i po wszystkich stronach frontów, Polak, owa wówczas ofiara potrójnej niewoli i niedoli, ciężko wypracował dla siebie prawo utworzenia własnej armii pod własnymi orlemi sztandarami.

Dziś, wszystkich najbardziej walecznych i najzasłużonych bohaterów walk z pierwszego okresu aż do ostatnich lwich skoków o całość, Ziemi polskiej, nawet choćby z nazwiska wyliczyć niepodobna. Przygodnego kronikarza wkrótce zastąpią roczniki pułkowe, skrupulatnie zapisujące nazwiska wszystkich bez wyjątku zmarłych za świętą sprawę wyzwolenia.

Ostatnie zdarzenia przynoszą nowe dokumenty waleczności i poświęcenia bojowników, dokumenty, przed którymi pochylają się czola współczesnych, serca zaś w pełni wdzięczności i uznania, płoną dla bohaterów najczystszym płomieniem miłości i dziękczynienia.

Oto znowu, w obronie Warszawy padł śmiertelny rycerz porucznik, dowódca 1-go batalionu 28 p. strzelców Kaniowskich, śp. Stefan Pogonowski. W najbardziej krytycznym momencie, w nocy z dnia 15 na 16 sierpnia, gdy losy stolicy, obleganej przez czerni bolszewicką, gwałtownie się chwiały, ten szlachetny syn Ojczyzny swoim niesłychanym męstwem, na czele szczupłego oddziału, powstrzymuje nawałę i własną śmiercią rozstrzyga zwycięstwo na odcinku.

Lub postać świetlana, ścisła legenda pacholęcia jeszcze, muzyka z powołania i zamiłowania śp. Zygmunta Karola Płoski. Chłopczyzna kilkunastoletni na pierwsze hasło porzuci ukończony fortepian, wstępuje do oddziału ochotniczego weteranów z 1863 r. i w zapasach o obronę Warszawy kładzie młode życie w ofierze. Jego Matka pełniła w tym oddziale ciężką służbę sanitaryczną. Nie odstępowała swego oddziału ani na chwilę i w dniu już wymienionym, gdy Loluś Płosko, z karabinem w wątlach dłoniach, świeci przykładem towarzyszym, bohaterka matkę jest prawie świadkiem jego zgonu. Pierwsza przybiegła na świat z pobojowiska, ażeby po dniuś okrawione zwłoki ukochanego synaczka. Nie jest to to

skończony obraz męstwa i poświęcenia matki bohaterki polskiej? Oziś bohaterom narodowym i pamięć po wieki W. L.

Objazd Prezydenta Ministrów Witosa po ziemi dobrzyńskiej.

Dnia 18 z. m. rozpoczął prezydent ministrów, p. Witos, objazd miast i miasteczek ziemi dobrzyńskiej, celem nacożnego zbadania szkód, powstałych przez działania wojenne z boleżewikami i wysłuchania prośb oraz potrzeb ludności i kraju.

W towarzystwie szefa sekcji, p. Studzińskiego, przybył najpierw do Włocławka, gdzie powitali go przedstawiciele sejm, miejscowego kieru, wojskowości, wydziału powiatowego, szkolnictwa Komitetu Obrony Narodowej. Białego i Czerwonego Krzyża, Stowarzyszenia kupców i przemysłowców, Związku zawodowego Robotników, kolejarzy, Związku Ziemiań, chłopów, rozmaitych party robotniczych i t. p. Wszyscy delegaci oraz różne reprezentacje przedstawili premierowi wykaz szkód, jakie poniosły działy przez nich reprezentowane i złożyły na jego ręce odnośne prośby i podania.

Premier osobiście zwiadał i badał szkody, jakie poniosło miasto i okolice; okazały się one bardzo znaczne. To też p. prezydent ministrów przyrzekł delegacjom jaknajdalej idącą pomoc ze strony rządu, który będzie się starał jaknajprędzej zaradzić złemu i zająć się wynagrodzeniem szkód, oraz odbudową zniszczonych terenów.

Następnie udał się p. prezydent ministrów do Lipna i Rypina, zatrzymawszy się poprzednio w miasteczku Kikole. I tu i tam witał p. Witosa z nadzwyczajną serdecznością i żywiotowym entuzjazmem, darząc go wzruszającymi owacyami. P. prezydent wysłuchał wszystkich referatów, zazała i przedstawień ze strony reprezentantów władz, stowarzyszeń związków, oraz radził na osobno zwołanem posiedzeniu wójtów nad potrzebami gmin. Przemawiano wiele, na co p. prezydent kilkakrotnie odpowiadał, skreślając program prac, jakie rząd przewidziewa zamierza w najbliższej przyszłości w ziemi dobrzyńskiej.

Wszędzie z przemówień publicznych oraz zachowania się ludności przebijało ogromne przywiązanie do rządu i niezachwiane oraz bezwzględne zaufanie do prezydenta ministrów.

GEN. HALLER — UDEKORONOWANY.

J. Eminencya ks. kardynał Kakowski wręczył generałowi Hallerowi srebny medal, przysłany na ręce arcybiskupa warszawskiego przez Ojca św. Benedykta XV, a wybitny na pamiętkę kanonizacji

D- MIROSLA W SZELIGOWSKI

były asystent klinik europejskich

Lekarz i operator

Dokonyje wszelkich OPERACYI chirurgicznych i kobiecych

Leczy p dług najnowszych sp sobow.

Bada za pomocą promieni RENTGENA

Posiada własną pracownię do badań mikroskopowych i badań krwi na

CHOROBY UKRYTE

Chorych zamiejscowych przyjmuje na leczenie i pobyt

muje na leczenie i pobyt

w swej klinice

Rua S. Francisco N. 25

PARANA KURYTYBA BRAZYLIA

Prawi Obywatele Polscy

podpisali Pożyczkę Obrony i Odrodzenia Polski

Nr. 1310-1487.

z prz. n. 11.160.000.00

- Jan Wilczyński 12.
- E. P. 4.
- Kamila Dużczak 2.
- Tefli Mierzanowski 4.
- Michał Dziewa 34.
- Andrzej Mika 1.
- Ludwik Mika 1.
- Stefan Wiśniewski 4.
- Michał Maciaszczyk 2.
- Józef Teledziński 6.
- Aleksander Jakubowski 4.
- Wanda Bukowska 3.
- Jadwiga Bukowska 2.
- Tadeusz Bukowski 1.
- Antonina Hajebot 2.
- Franciszek Rajchut 2.
- Jan Kube 1.
- Wawrzyniec Gradowski 20.
- Jakób Dzierwa 40.
- Wojciech Turck 20.
- Józef Bocherek 20.
- Mikołaj Balcwicz 2.
- Marya M. Balcwicz 2.
- Wojciech Ubanik 1.
- Michał Sula 1.
- Stanisław Górski 12.
- Józef Sabach 12.
- Jan Stabach 20.
- Wojciech Stabach 5.
- Stanisław Łopata 20.
- Franciszek Sabach 17.
- Jakób Sabach 1.
- Andrzej Smółkiewicz 1.
- Katarzyna Mańka 2.
- Wojciech Wolfesgrau 20.
- Michał Waclawik 2.
- Agnieszka Polak 5.

- Wasył Soltowski 2.
- Adam Sowizdrzał 8.
- Józef Graczyk 2.
- Tomasz Porat 5.
- Ks. Józef Falarz 5.
- Józef Cymbalista 1.
- Wawrzyniec Sobieraj 1.
- Franciszek Hybacki 10.
- Róża Brzezińska 10.
- Feliksa Ziarno 2.
- Roman Pirkiel 2.
- Filip Jakubowicz 4.
- Janina Furmaniak 10.
- Zofia Dalecka 2.
- Marya Dalecka 1.
- Marcin Dalecki 3.
- Irena Gluszevska 1.
- Franciszek Odlikowski 20.
- Piotr Lewicki 4.
- Józef Osiecki 2.
- Bernard Flomboa 4.
- Marcin G. mra 8.
- Marcin Skretowicz 3.
- Ludwik S. uber 4.
- Feliks Petrów 2.
- Michał Janczyn 1.
- Antoni Rybicki 4.
- Bernard Homan 10.
- Karol Nowicki 4.
- Wojciech Bosak 40.
- Piotr Mazurek 1.
- Karol B. iłta 1.
- Paweł Próchniak 1.
- Franciszek Schmidt 25.
- Józef Szczepański 3.
- Biruta Dergint 10.
- Władysław Walewski (syn) 10.
- Anna Kubis 4.
- Aleksy Kubis 2.
- Irena Boguszevska 2.
- Józef Bujanowski 21.
- Adam Janowski 1.
- Stefan Toporowicz 1.
- Wojciech Wolfesgrau 25.

- Józef Gabski (syn Ant.) 2.
- Bernard Kraciński 8.
- Marya Kuhn 2.
- H. uryka Kuhn 2.
- Antoni Chybiar 1.
- Franciszek Kłosowski 20.
- Jan Grabski 2.
- Józef Prudlik 2.
- Marya Kalosz 2.
- Stefan Barański 1.
- Klementyna Parańska 1.
- Lukasz Petryszyn 1.
- Stanisław Kuk 1.
- Walenty Kwaśniewski 1.
- Wincenty Zbirski 1.
- Bernard Milek 1.
- Demetriusz Nużda 1.
- Bernard Zarecki 1.
- Anna Zarecka 1.
- Jan Kania 1.
- Józef Wróbel 1.
- Jan Wróbel 2.
- Bernard Szendrok 2.
- Stanisław Nużda 1.
- Władysław Tybuszewski 1.
- Grzegorz Broda 3.
- Maryanna Barbara Szczepańska 3.
- Tomasz Kaczak 1.
- Rozalia Kaczak 1.
- Antoni Wojtkiewicz 1.
- Jakób Kuk 1.
- Marya Kuk 1.
- Antoni Kordel 1.
- Marcia Kuk 1.
- Maryanna Wróbel 1.
- Michał Tabor 1.
- Józef Wiśniewski 1.
- Franciszek Wiśniewski 1.
- Balbina Wiśniewska 1.
- Jan Solec 1.
- Rozalia Solec 1.
- Ignacy Michalski 1.
- Michał Kuk 1.

- Maryanna Kuk 1.
- Paulina Paczkowska 1.
- Wojciech Solec 1.
- Karol Weinert 2.
- Władysław Stal 3.
- Marya Stal 2.
- Franciszek Stal 2.
- Jan Stal 1.
- Walenty Torzecki 1.
- Władysław Torzecki 8.
- Pelagia Machińska 3.
- Józef Tabor 1.
- Piotr Tabor 1.
- Wiktorya Tabor 1.
- Jan Kuk 1.
- Ignacy Kule 1.
- Botesław Sikorski 12.
- Jan Fierek 1.
- Antonina Jankowska 2.
- Adela Jankowska 1.
- Walenty Nannach 6.
- Adam Świerkowski 1.
- Franciszek Kwaśniewski 1.
- Ignacy Zarecki 5.
- Józef Solec 4.
- Józef Olszewski 1.
- Jan Kielar 1.
- Tomasz Walczak 1.
- Marcin Urbański 1.
- Wawrzyniec Krubnik 1.
- Adam Solec 11.
- Stanisław Borowiak 1.
- Wiktor Hazelski 2.
- Anna Hazelska 2.
- Jan Neyman 1.
- Józef Małda 1.
- Wojciech Tabor 1.
- Piotr Solec 1.
- Leonard Kaczyński 4.
- Stefan Barański 1.
- Tow. im Tadeusza Kościuszki w Castro 16.
- Stanisław Cendrowicz 2.
- Mateusz Abramek 2.

- Wanda Salmonowicz 4.
- Marya de Netti Wendorff 12.
- Jan Niski 1.
- Michalina Niska 1.
- Bronisław Niski 1.
- Józef Porwasz 1.
- Walenty Kwaśniewski 1.
- Franciszek Fierek 1.
- Stefan Barański 1.
- Franciszek Milczewski 40.
- Tefli Milczewski 40.

Razem 12 055.009.00

KORESPONDENCJE

Papanduya, 25 paźd. 1921.

Szanowny Panie Redaktorze!

W naszej kochanej G. z. Polsk. rzadko się spotyka z korespondencją z Papanduyi. A że i w naszej osadzie zebrało się materiały, którzyby zainteresowali czytelników, więc piszę tych parę słów. Nas Polaków na Papanduyi razem z okolicą jest przeszło 100 rodzin, lecz do tej pory nie jesteśmy zorganizowani, z powodu tego, że nie ma odpowiednich ludzi. Smutne jest nasze położenie, bo nie mamy ani towarzystwa ani polskiej szkoły ani opieki duchownej. Dziwi nas to, że w sąsiedztwie, w Lucenia, jest dwóch księży polskich, a do nas dojeżdżać nie mogą, a tylko ksiądz ruski, chociaż tu jest bardzo mało Rusinów, chce żebyśmy do niego przystali i często do nas przyjeżdża.

W miesiącu lipcu zawiadomili nas pan Maczewski z Luceny, że odwiedzi naszą osadę pan konsul

TAJEMNICE DWORU CARSKIEGO, czyli KATUSZE SYBERYI.

Romans historyczny, osnuty na te okrucieństwa moskiewskich.

(Ciąg dalszy).

— Ależ kurzynko—odezwiał się Feodor—jeżeli ja nie mam wiary, są wody, którym wierzę w zupełności. Czyż to jest zemsta, jeżeli na gorącym uczynku schwytałem go?

— Ojciec wie — odrzekła z oburzeniem Jadwiga — że ten dowód jest przez prępa wymyślony!

— I cóż na to mam odpowiedzieć, stryjeczku, i jak mam to sobie tłumaczyć? — zapytał Feodor.

— Nie zwądzaj na to, Feodorze, są to czyste słowa.

— K chary ojcie, widzę, że wbrew moim chęciom musisz mnie do wyznania wobec hrabiego Feodora, iż Herman w czasie katastrofy...

— Książę, pienieć się ze złości, chciał się zerwać z krzesła, lecz sity odmówił mu posłuszeństwa.

— Milczy! — krzyknął — nieposłuszna córko!

Jadwiga stała niestraszona.

— Proszę dobrze pamiętać, że Herman był u mnie, w moim pokoju w czasie gdy podłożono ogień i zrabowano kasę.

Hrabia nie mógł ukryć swego przeżenienia.

— Na wierz, Feodorze, tymbaśniom — krzyknął książę. — Ona mówi to dla

tego ryłko, żeby usunąć podejrzenia z Hermana.

Feodor spojrział na podsińta oczy księżniczki, potrząsnął głową i rzekł: — Struju, jeżeli księżniczka tak mówi, to wierzę jej muszę. Jestem przekonany, że księżniczka przez swoją wspaniałomyślność pozwoiliła Hermanowi o tak późno porze przebywać w swoim pokoju. Żałuję jedynie, że przedtem nie wiedziałem o tem, a wie lo nieprzyjemności byłoby usuniętych.

Księżniczka aż zadrdzała na te słowa; taka niedyskretność Feodora zraniła ją do głębi serca.

— Gięstwo — rzekł książę. — Nie wierz jej!

Feodor spuścił oczy na dół i odpowiedział: — Wierzyć muszę, lecz zaprawdę, umarli nie znajdują się więcej między żyjącymi.

Księżniczka dreszcz przelciał. Hrabia udał jakby tego nie widział i ciągnął dalej.

— Ten topielec, podpalacz i rabusz uciekał na łożu. Kosacy, nie mogąc go doścignąć, zabili jak psa. Cielsko jego spoczywa na dnie morza.

— Daremnie sobie zawracasz głowę, przewart książę — niewielka strata, że zginał taki potpieniec. Wierzę ci, że Herman był złodziejem, lecz na to raz dość o tem.

— Pozostań tu — rzecze książę — mam wiele rzeczy do powiedzenia od noszących się do ciebie.

Jadwiga zdziwiona spojrziała na ojca, który tak mówił dalej:

— Ty wiesz oddawać, jakie są moje życzenia to jest że masz pozostać z żoną mojego bratanka czas nadszedł to co mówię, stać się musi zaraz.

Feodorze, ona jest swoja.

— Dziel ca cofnęła się w tył.

— Nigdy! ojcie, nigdy!

Książę z oburzeniem spojrział na nią.

— Żadnych oporów, żadnych wymówek! Musisz być posłuszną mej woli, czy rozumiesz?!

Zwracając się do Feodora powtórzył jeszcze:

— Ona jest twoja, Feodorze. Dziś wieczorem odbędzie się uroczystość waszych zaręczyn. Idźcie i rozmówcie się o urządzeniu aktu ślubnego, bo to nastąpić musi jaknajspieszniej.

Dał znak, by się oddalili.

Jadwiga pozostała nieruchomą

— Oczu — odrzekła stanowczo, — odmawiam ci posłuszeństwa i ty mnie do tego nie zmusisz.

— Zobaczmy! rzekł do najwyższego stopnia rozgniewany książę.

— Nigdy, ojcie, nigdy nie oddam ręki Feodorowi! Przysięgam wobec Boga na prochy mojej najdrższej matki, że nigdy żoną jego nie będę. Ja go nienawidzę, gardzę nim! Tego tylko żoną będę, którego pokochałam. Moje serce należy do Hermana, tego Hermana, którym wy gardzicie którego prześladowacie, nad którym mściacie się i którego obzdradzacie przedemną! Jemu oddana jestem duszą i ciałem i nikt nas nie rozłączy, chyba grobowa deska.

Książę, jakby paraliżem tknięty, drżał cały ze złości.

— I ty śmieś mi to powiedzieć, wariatko! Każę cię wtroczyć do więzi! Złość starca nie miała granic, jak szalony rzucił się na córkę z zacięciem i pięściami i już miał ją uderzyć.

Dziewczę widząc popędliwość ojca cofnęło się w tył.

— Musimy się rozstać, kochany ojcie — rzekła z powagą. Nad moim ciałem masz prawo i moc, ale nie nad sobą: mi swojej woli. Powtarzam ci ojcie raz jeszcze, że żoną Feodora nigdy nie będę!

Książę pienieć się ze złości.

— Precz mi z moich oczu, niegodne i wyrodne dziecko, niech cię nie widzę, aż moje przekleństwo spadnie na ciebie.

Feodor zbliżył się do księżniczki śmiało:

— Struju, muszę pozostawić jej czas do namysłu, ona zmieni swoje zdanie

— Nigdy! — odpowiedziała dziewczica stanowczo i w milczeniu opuściła salę lecz zaledwie drzwi za sobą zamknęła, sity ją opuściła upadła zemdlona.

Kamerdyner podczas całej tej sceny znajdował się w przyległym pokoju Ustyzawszy upadnięcie dziewczęcia, pobiegł jej na pomoc. Na widok leżącej ścisła się krew w żyłach starego slugi.

— Ojwagi, księżniczko, ojwagi! — wyzeptął podnosząc nawpół omdlałą i prowadząc ją do pokoju. Ja pani nie opuszczę, proszę liczyć na mnie.

Jadwiga uścięła mu rękę.

— Ach, kochany Janie boję się gniewu ojca. On użyje wszystkich sposobów, aby mnie zmusić do tego zamążpójścia. Lecz ja wolę umrzeć, niż stanąć przy ołtarzu z człowiekiem, którego nienawidzę.

Wierny sluga ciężko westchnął.

— Co za szczęście na nas spadło! Zapukano do drzwi. Wszedł książęcy sekretarz.

— Z rozkazu jego książęcej mości przychodzi tu strzedz pani i zarazem wypuszczać nikogo do jej pokoju. Janie, proszę, oddal się stąd.

Jadwiga w smutku pogrążona zwiściła głowę.

— Jść, kochany przyjacielu, nie mogę cię bronić.

Stary sluga, całując podaną dłoń, wyszeptał te słowa:

— Proszę polegać na mnie ja będę stróżem bezpieczeństwa i gdzie potrze-

ba tego wymagać będzie, życiem ryzykować będę.

Sekretarz wyszedł za Janem zamykając na klucz drzwi za sobą. Jadwiga zbliżyła się do okna i zobaczyła dwóch uzbrojonych ludzi, strzegących ją aby nie uciekała. Zamknięta w celi, rozmyślała nad losem swego ukochanego. Czy on rzeczywiście nie żyje? Padła na kolana i modliła się:

— Boże, wysłuchaj mnie! Ochroń Hermana i mnie, zlituj się nad twem dzieckiem, które całą swą ufność pokłada w tobie!

Po skończeniu modlitwy sity ją opuścił i zasnęł. Obudziła się nie przedzając aż dwunasta godzina wybita na zegarze. Drzwi się otworzyły, dwóch służących pod nadzorem sekretarza wniosło jej obiad, sekretarz zaś wręczył jej list od ojca.

Gdy służba oddaliła się, Jadwiga przeczytała list, w którym ojciec upominał ją, aby zgodziła się z jego wolą, w przeciwnym razie groził, że użyje przymusu. Westchnęła głęboko i położyła list na stole, z przyniesionych potraw niczego nie tknęła, lecz pomiedzy talerzami spozstrzegła wystający kawałek czystego papieru. Domyślając się że to może być coś sekretnego, wyciągnęła takowy.

Gdy się wszyscy oddalili, księżniczka wzięła papier do ręki. Naraz zauważyła, że w tem miejscu gdzie trzymała palcami ukazały się jakies znaki. Przypomniało jej się, że jeszcze w latach dziecinnych kamerdyner pokazywał jej sztukę sekretnego pisma. Zbliżyła się do gorącego pieca i na rozgrzanym papierze zaczęły ukazywać się litery. Wierny sluga donosił swej ulubionej pani, co ją czeka. Pisał on: „Jeżeli pani trwać będzie dłużej w uporze, książę postanowił wysłać ją do południowej Rosji, do niezaludnionej

polski. Ucieszyliśmy się z tej wiadomości bardzo, bo spodziewaliśmy się, że przyjazd pana konsula położy kres naszej biedzie. Lecz napróżno od paru miesięcy oczekujemy przyjazdu pana Konsula, a w ostatnim czasie dochodzą nas wieści, że pan Konsul odstąpił od swego zamiaru i wcale nie myśli nas odwiedzić. A jednak odwieźdźmy jego byłoby bardzo pożądanym. W pobliżu Papandury są także osady polskiej narodowości jak: kolonia Vieira, Rio Novo i Santa Cruz, nie w lepszych będące od nas warunkach, a przyjazd pana Konsula mógłby bardzo korzystnie wpłynąć na zmianę stosunków. Ostatni numer »Gazety« donosi, że ma zamiar zwiedzać kolonie polskie pan ambasador hr. Orłowski. Lucena miała już to szczęście witać przedstawiciela Polski w osobie p. dra Włodka, lecz dla braku czasu i nawalu pracy nie mógł do nas zawitać. Mamy teraz nadzieję, że będziemy szczęśliwsi i uda nam się zaprosić pana Ambasadora. Papandura nie jest to taki kąt zapadły, żeby miał być kopciuszkami między koloniami polskimi. W ostatnim czasie została osobnym dystryktem i jest nadzieja, że zostanie municypium. Ludność napływa, co przyczynia się wielce do rozwoju naszego miasteczka, a droga kolejowa która jest w planie i wkrótce roboty zostaną rozpoczęte, przecina Papandurę. Jest to wskazówką świetnej przyszłości. Na tem kończę moją korespondencję w nadziei, że kochana »Gazeta« to wydruki.

Obywatel,

S Luiz de Casca, 30 Września 1920.

Włb. Książę Proboszczu Redaktorze!

D. 15 września w południe oczekiwaliśmy niezwykłego gościa. Wszyscy przygotowani. Lud się zgromadza, zbierają się wszyscy na placu przed kościołem i szkołą, gdzie skromnie przystrojenie zielenią, kwiatami i chorągiewkami sprawiło obecnym rozrzucając widok. W oczach każdego widnieć radość nie do opisania. Przy braniu triumfalnej, zbudowanej tuż niedaleko kościoła i szkoły, ubranej jak przystało, stoją już szeregiem dzieci szkolne i powiewają sztandary, a obok nich licznie zgromadzeni rodacy oczekują tej wielce radosnej chwili powitania tego tak drogiego gościa. Wkrótce

dały się słyszeć strzały bomb dynamitowych. Wszyscy ruszają się zdejmując kapelusze, podnoszą głowy. »Jedzie! już jest blisko! Jeszcze chwilką, a już będziemy witać przedstawiciela wolnej, niepodległej Polski, Drogiej Ojczyzny naszej! Już widać naszych kawalerzystów, przybranych w szarfy i chorągiewki o barwach narodowych, którzy już od godziny wyruszyli byli na spotkanie oczekiwanego gościa. Pomędzy dwoma rzędami jadących kawalerzystów, w asy stencyi pp. Albina Kremskiego, obyw. i kupca tutejszego i p. Marcina Piaseckiego, ob. i prezesa naszego Towarzystwa ukazał się pan P. Nikodem i w tejże chwili odezwał się salwy moździerzonej. Na wstępie u bramy triumfalnej p. Albina Kremski, w krótkich słowach przedstawił obecnym Nikodema, zaznaczając, jak wielkim zaszczytem jest dla nas, witać Przedstawiciela Wolnej Niepodległej Polski. Poczem przywitał p. P. Nikodema nauczyciela, p. S. Szablowskiego. Nastąpiła chwila radości. Okrzyki na cześć Rzplitej Polskiej, Naczelnika Państwa i p. P. Nikodema. Następnie Gość, przechodząc pomiędzy dwoma szeregami ustawionej kawalerii i dzieci szkolnych, witał się i mile przemawiał ze zgromadzonymi. Cały orszak postąpił kroku, aby z drogim Gościem dojść do domu Twa i szkoły, gdzie również nie brakowało zieleni i przybranych słownych. Przed domem Twa przyjął p. P. Nikodema staropolskim wyczajem chlebem i solą. A p. nauczyciel w imieniu wszystkich zgromadzonych powitał dostojnego Gościa temi słowy:

Czcigodny i Szanowny Panie! Oto po raz pierwszy zgromadziłyśmy się tak licznie i czujemy się rozczarowani do głębi serc naszych, chociaż przybycie Twoje, Oj, z jaką wielką radością witamy Cię, Przedstawiciela naszego wolnego, niepodległego już, a tak nam drogiego Kraju!

Witamy Cię, dziś, jako wolni i prawi synowie wolnej Polski, drogiej Ojczyzny, znużonej Matki naszej. Słów mi wprost brakuje na wyrażenie uczuć, jakimi są przepełnione serca nasze. Witamy Cię i prosimy wierzyć że niestety, w ranki, wśród jakich żyjemy, nie odpowiadają wcale naszym życzeniom, by Ci, Drogi Panie, zgłować takie przyjęcie, na jakie

zasłużyłeś. To też prosimy przyjąć serca nasze. Niech żyje wolna, niepodległa Polska! Niech żyje Jej oswojodziel, Józef Piłsudski! Niech żyje Jej przedstawiciel, p. Paweł Nikodem! Niech żyją nieustrudzeni bohaterowie, którzy walczą dla dobra Ojczyzny!

Po powtórzeniu okrzyków, p. Paweł Nikodem, podziękował p. nauczycielowi, zajął przeznaczone Mu miejsce i wygłosił nader piękną mowę, zaznaczając, że przywozi nam pozdrowienie od Naczelnika państwa, od Sejmu, jako też i od krewnych, braci, sióstr i ojców, których jeszcze nie jeden z nas pozostawił w kraju. I mówił, że Ojczyzna interesuje się naszym losem i otoczy nas opieką, i t. p. Mówił nam o potędze polskiej, o pięknych czynach legionów. Z zapalem wszyscy słuchali i mieli łzy radości w oczach. P. Nikodem zakończył mowę okrzykiem na cześć Polski, a na cześć kolonii São Luiz de Casca. Poczem wszedł Czcigodny Gość do przystrojonej sali szkolnej i zaczęła się miła rozmowa. Wszystko cisnęło się ku Niemu, każdy pragnął oświadczyć coś od Niego usłyszeć. Rozmaitym pytaniami nie było końca a każdy odbierał ze strony p. Nikodema stosowną i miłą odpowiedź. Po tem w towarzystwie nauczyciela, prezesa Twa i innych jeszcze osób, udał się konno dalej, by zwiedzić pozycję tutejszych kolonii, a po drodze odwiedził paru gospodarzy. Po powrocie udał się drogi Gość do domu nauczyciela na kolację, po której wrócił do sali szkolnej gdzie Go pobjiscy obywatele oczekiwali, by jeszcze wspólnie porozmawiać i coś się dowiedzieć. Po dwugodzinnej miłej pogadance, żegnając p. Nikodema do dnia jutrzejszego, rozjechali się wszyscy do domów.

Następnego dnia o godz. pół do 9 tej nie brakowało już nikogo z całej kolonii polskiej. Zgromadzone dzieci szkolne z książkami w rękach, czekały gotowe, by wykażać się z postępów w nauce. P. Nikodem przegłuchiwał ich w czytaniu, w rachunkach i t. d. Dzieci deklamowały patriotyczne i okolicznościowe wierszyki, odśpiewały »Hej Polacy w górę czola« i »Chór polskich dzieci«. P. Nikodem przemówił do dzieci pięknymi słowy, zachęcając ich do nau-

Jan Faucz

Polski Zakład KRAWIECKI

Ulica Alegre Nr. 5 (obok Tiradentes).

Wielki wybór materiałów na ubrania lub już gotowych ubrań.

Zamówienie wykonuje się w razie potrzeby w 24 godziny.

Robota gwarantowana

Ceny niskie

Przewiebnym księżom poleca się szczególnie jako doskonały wykonawca

SUTANN

DENTYSTA

ANDRZEJ KŁOS

Wykonuje plombowanie i leczenie ZĘBÓW oraz wstawianie zębów sztucznych.

Przyjmuje codziennie od 8-jej rano aż do 5-jej wieczorem.

Plac Tiradentes 25 (apt).

— Swój do swego. —

ki, wyjaśniając, co to jest Ojczyzna i jak ją kochać (trzeba, a w końcu wywając, by rosły na dzielnych i gorących patriotów ukochną Ojczyzny. Zwrócił się też do nas starszych, zachęcając do dalszej pracy dla samych siebie i dla ogółu ludzkości.

Po serdecznej gościnie, p. Nikodem dziękował nam za nią w moim niezwykłe pięknej, a zaś p. nauczyciel dziękował ukochanemu gościowi za wielki zaszczyt, jaki nam sprawił swą wizytą.

Wreszcie żegnając niezwykłe owojcypni, w licznej towarzystwie młodzieży i starszych odjechał do miasteczka S. Luiz de Casca, oddalonego o dwa kilometry od domu i szkoły naszego Twa. Tam, w domu p. Albina Kremskiego, pierwszego kupca polskiego, zatrzy-

mał się na obiad. Po obiedzie zaś pożegnawszy się serdecznie ze wszystkimi, odjechał z dwoma lekarzami do Passo Fundo, zastawiając po sobie miłe wspomnienia a oraz i żal w sercach naszych, że tak krótko bawił między nami.

Dzień 16 września 1920 r. pozostał na zawsze w naszej pamięci

Za Tow. »Białego Orła«
prezes: Marcin Piasecki

Fabryka cukierków

— »AURORA« —

Józefa Kuli

w Kurytybie

ulica Martin Afonso 16.

wyrabia cukierki w najlepszych gałkach i karmelach owinięte w papier (»balas«) w różnych odmianach.

DR. ULYSSES VIEIRA—Adwokat
— Kurytyba, biuro i mieszkanie
Rua Barão do Rio Branco 80

prawie jego włości. Już plan ułożono, który jeszcze tej nocy ma być wykonany, lecz mam nadzieję, że uda mi się panią uratować, chociażby z narażeniem mego zdrowia.

Po przeczytaniu owej kartki, krew uderzyła do głowy Jadwigi. Jeszcze więcej zniechęciła swego kuzyna i trzęsa się z oburzenia na wspomnienie tyrańskiego obchodzenia się z nią ojca i nielitościwego skazania jej na wygnanie. Dziękowała w duchu wiernemu i kochanemu słudze za pamięć, zarazem dodawała sobie otuchy, że Jan dotrzyma obietnicy i wyrwie ją z tej toni. Nie tracąc czasu, zbliżyła się do biurka, w którym miała złożone pieniądze, a wyjąwszy je z szuflady, starannie ukryła je na pierśsiach. Ubrała się w najlepsze suknie, zabrała wszystkie najkosztowniejsze brzylny i inne pamiątki pozostałe po matce, oraz miniaturę swej matki, którą przed dziesięciu laty utraciła.

Słudzie, która przyniosła świeczniki, kazała oddać jej Wszędzie książkę.

— No, Jadwigo, — rzecie tonem rozkazu — czy namiętnie się.

— Tak jest, ojczu. Pozostaję przy swoim.

Książkę do najwyższego stopnia rozgniewany, krzyknął:

— Przekonasz się, że i ja dotrzymam swego słowa.

Wyrzekłszy to, kazał natychmiast przywołać dwóch ruskich służalców. Zaledwie ci się ukazyli, ksążę wskazywał im swą córkę rzekł:

— Ona jest waszym w gźniem! Zawięźcie ją na wskazane miejsce. Zresztą wście jak macie postąpić. Lecz przedewszystkiem zapowiadam wam, że życiem odpowiecie za nią jeżeli się jej co złego stanie.

Śmiertelny pot wystąpił na blade policzki dziewczęcia,

— Ojczu! — wyjąknęła Jadwiga, nie w zamiarze prośbienia o ulaskawienie, ale żeby zrobić wymówkę nierozważnemu.

Książkę zmarszczył czoło i odwrócił się.

— Nie jestem więcej twoim ojcem! wyrzekł opuszczając pokój.

Jadwiga westchnęła, służalcy moskiewscy weszli do pokoju i podali jej futro, wskazali ręką na drzwi. Książka nie opierała się, wolnym krokiem opuściła pokój. Nie obawiała się ani gróźb ojca, ani natarczywości Feodora, będąc pewną że nikt jej nie zmusi do zamąpójścia za tego, którego nienawdził. Idąc korytarzem, widziała służbę w smuku pograżoną, każdy ze iza w oku zęgnął swoją dobrą panią, szmerząc przeciw nieroztropnemu postępowaniu ojca. Jadwidze rozrywało się serce na wspomnienie, że może ostatni raz żęgną się z tymi, których kochała, ze strzechą gdzie się urodziła i wychowała, a nade wszystko, że się książeczką urodziła. Nie koniec na tem, przeszędzisy korytarz, zobaczyła oczekujących na nią uzbrojonych żołdaków. To ją doprowadziło do ostateczności. Zadrżała, krew uderzyła jej do głowy i zaledwie nad sobą zapanować potrafiła, w nadziei, że stary Jan cudownym sposobem może wyrwie jej z rąk moskiewskich oprawców i ocali.

Siadając po powozu, raz jeszcze spojrzała na ganek i spotkała się oko w oko z Feodorem. Okazując mu najwyższą wsgardę, zamknęła drzwi i powozu za sobą Woźnica zaciął konie i powóz potoczył się. Towarzyszyła jej po obu stronach eskorta zbrojna. Z zbliżeniem się do lasu cała eskorta jechała z tyłu. Jechali tak długo, iż Jadwiga straciła nadzieję ocalenia. Nagle powóz zatrzymał się, pomimo,

że woźnica zgnął konie batem Książeczka otworzyła okno.

— Zawracaj konie nazad! — krzyknął jeden trzymając pistolet w ręku, lecz zaledwie to wymówił, padł strzał z ukrzycia, koń Moskalki wspiął się i padając ugodzony kulą, przywalił jęzdźca swoim ciężarem.

Powstało okropne zamieszanie a ciemna noc jakby na złość nie pozwoliła Moskalkom rozpoznać napadających.

— Napród! — krzyknęli eskortujący na woźnicę, zaledwie mogąc go przestraszone konie utrzymać. Woźnica napróżno siłił się i smagał konie batem, konie stawały dęba, rzucały się to w jedną to w drugą stronę — napród ani rusz — droga zabarykadowana. Z poza drzew dał się słyszeć silny głos:

— Puśćcie książeczkę wolno, sami wracacie na zamek.

Jednocześnie dziesięć kul gwiznęło z poza gęstych drzew. Kamienie z obu stron drogi jak grad padały na otaczających książeczkę. Miejsce dramatu zastało się zabitymi koniami. Zamkowna służba straciła odwagę, nie wiedząc przez kogo napadnięta została, ani z jaką wielką siłą spotkała się. W bliskości dało się słyszeć przeraźliwe gwizdanie, znowu grad kamieni spłynął na głowy służalców, a z pomiędzy gęstych zaroił wypadło około czterdziestu ludzi, Jadwidze z przestachu wsunęła się w kąt powozu, ubolewając, że za nią przelewa się niewinna krew. Nagle drzwi powozu otworzyły się i w nich ukazywały się dwie moskiewskie twarze. Byli to ci, którym Jadwiga oddaną była pod dozór. Nie mówiąc, wyciągnęli książeczkę z powozu.

— Teraz musimy prędko ukryć się

z nią w lesie — rzekł jeden do drugiego

— Ratunku! — ratunku! — krzyczała książeczka, lecz w tem zamieszaniu niekt jej wołania nie dosłyszła. Krzyknęła raz jeszcze, lecz siepacze moskiewscy weszli jej knebel w usta. Już książeczka utraciła wszelką nadzieję, uważając się za straconą. Siepacze podwołili koku, uprowadzając książeczkę z sobą. Wtem napastnicy dostawcy większą pomoc, rzucił się za uciekającym. Bójka rozpoczęła się na dobre. Służba dworska w popłochu pierzchała. Napastnicy wywalił Jadwidze z rąk oprawców, uwolnili ją z więzów, wyjęli z ust knebel. Książeczka, odzyskawszy zmysły, zaczęła oglądać się dokoła, czy nie zobaczy kogo ze znajomych. Wtem doleciał ją postać, która nie zwlekając czasu, postąpiła napród i spostrzegła leżącą na ziemi postać ludzką. Przekłniona nachyliła się i poznała córkę rybacką krwią zbrozoną, ugodzoną kulą w szyję.

— Ino! — krzyknęła rozpaczając — to ty jesteś! — i całowała ją przyciskając do swego łona.

— Ach, droga Ino, jakże ty szlachetna! Dla mnie przelewasz swą niewinną krew! Kiedy i czem ci się wydzięczał... Ratunku! ratunku! wołała książeczka.

Stary sługa, poznawszy głos swojej kochanej pani, wyprzedził wszystkich. Jadwiga zatrzymała się jednak, mówiąc:

— Ina jest ranna w szyję. Pomóżcie jej.

Kilku ludzi przyskoczyło, a wąż wazy ranna na ręce, zaniesli ją do powozu. Barykadę w tej chwili usunięto i w rękę leżce i pędał ile komu się starczyło, w dalszą drogę. Książeczka

ze współczuciem przypatrywała sobie bladej Inie, Krew ciekącą z rany zatamowała, lecz do zmysłów przyprowadzić jej nie była w stanie.

Nareszcie dojechali do wsi rybackiej. Rodzice Inie, gdy zobaczyli swą córkę krwią zbrozoną, zaczęli płakać i narzekać. Jadwiga nie zważając na nic wymyła Inie rękę, a stary kamerdyner po zbadaniu rany oświadczył, że nie ma nic niebezpiecznego. Ina ostatnią jest tyłk z upływu krwi. Chorą złożyli na łóżku książeczka zaś usiadła przy niej, chłodać jej rękę.

— O Boże! więc wszystko stracone, wszystkie nasze zabiegi daremne! Wyrzekł z żalem kamerdyner. — Wszystko uszykowane do ucieczki, żaglowiec zamowiony czeka przy brzegu, słaby śmy mogli najprędzej dostać się do niemieckiego portu.

— Nie przedaję opuszczę Inę, aż do pewni się o stanie jej zdrowia — odpowiedziała książeczka.

Ina przebudziła się, wymawiając imię Hermana.

Książeczka zadrżała.

— Gdzie on jest! może zabity?

— Nie! dzięki Bogu, nie! on żyje, mam pewną wiadomość od niego. Czoło książeczki wypogodziło się.

— On żyje! — powtórzyła radośnie.

— Tak jest, on żyje i czeka w Ptasach na wiadomość co się stało z Iną. I cóż za radość jego będzie, gdy zamias listu książeczka ukáže się.

— Janie, czy pojedziesz ze mną, czy nie opuścisz mnie? — zapytała książeczka.

— Ngly, na krak nie odpowiem pani, pozostaję jej wiernym sługą do grobu — odpowiedział Jan i ngly do ucieczki.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

przez Adryatykiem zjechali się przedstawiciele Włoch i Jugosławii celem rozpoczęcia rokowań, dotyczących kwestyi Fiume i w ośrodku t. zw. kwestyi supremacji na Adryatyku. Miasteczko wyglądało niewiele przybrane.

W całym kraju zaburzenia trwają w dalszym ciągu. Anarchiści są czynni, podburzając lud rolniczy przeciw klasie bogatszej. W niektórych większych miastach nastąpił potyczki masowe aresztowania.

Sytuacja w Fiume jest nadzwyczaj krytyczna z powodu braku węgla. Brak tedy wody i prądu. Nowej republice brak także monet, skutkiem czego robotnicy otrzymują tylko połowę swego wynagrodzenia.

ANGLIA. — Londyński telegram z 9 b. m. donosi, iż w Irlandji jest w toku formalna bitwa pomiędzy Irlandczykami i wojskiem angielskim. W bitwie tej miało poleć wielu Anglików i Irlandczyków. Rozwija się ona krwawo zwłaszcza w Arderfb, w hrabstwie Kerry, 10 kilometrów na północny wschód od Tralle.

W parlamencie jest obecnie dyskutowany projekt autonomii irlandzkiej, t. zw. „Home Rule”. W projekcie tym mają być poczynione pewne zmiany na lepsze, jednakowoż w zasadzie nienaruszające pierwotnego projektu angielskiego, mocą którego Irlandja zawsze pozostałaby pod jarzmem angielskim.

Rząd przedłożył robotnikom strajkującym projekt, zmierzający do usunięcia konfliktu między strajkującymi i patronami. Za projektem głosowali robotnicy w liczbie 346,504, a zaś przeciw 338 054.

Wojna w Persji trwa dalej. Telegram londyński donosi z Teheranu, iż w pobliżu stolicy Persji wojska angielskie pobili bolszewików.

ROSYA — Wedle telegramów z Waszyngtonu — garnizon wojskowy w Moskwie zrewoltował się. Połączenie z Piotrogradem przerwane. Wojska komunikacyjne, wysłane celem stłumienia rewolty, zaaresztowały 67 tysięcy żołnierzy, z których 300 już rozstrzelano. Podżegacze tej rewolty zdolali zbiec.

Z Finlandji donoszą, iż w 15 rosyjskich prowincjach wybuchło chłopskie powstanie antybolszewickie.

Bolszewickie wojska przeobraziły centrum frontu wojsk Wrangla, któy musiał wiele miejscowości opuścić i cofać się na południe. Wrangel poniósł podobno ogromne straty; jedna tylko dywizja straciła 15.000 ludzi.

Rząd rosyjskich sowietów zawiał sojusz wojskowo handlowy z republiką Ajerbesdżanu.

Telegram angielski donosi iż Wranglowi ma ogromne powodzenie. Bolszewicy zajęli 150 kilometrów kolejowej, odcinając Wranglowi odwrót.

General Budenny jest oskarżony przez rząd bolszewicki o zdradę stanu.

Telegram londyński z 9 b.

m. donosi: Z Kowna telegrafują, iż ofenzywa bolszewicka pastępuje na Krymie raźnie naprzód. Wojska gen. Wrangla zostały przez czerwonych osaczone tak, iż nie mają obecnie żadnego punktu, służącego za podstawę operacyjną. Bolszewicy zajęli Similkowo, Rajewo, Nowoaleksandrowsk, Perkop i inn. niezmiernie ważne pozycje strategiczne, zbliżając się co raz bardziej do samego Kymu. Wojska bolszewickie zabrały mnóstwo żołnierza do niewoli i zdobyły olbrzymie zapasy amunicji i żywności.

POLSKA. Ministerjum litewskie podało się do dymisji, jego miejsce zajęła dyktatura wojskowa.

Doniesienia ze źródeł polskich również donoszą (za angielskimi), iż Lenin ma być procesowany przez sowiety rosyjski o to, iż szerzył korupcję i chciał zostać dyktatorem.

Warszawskie pisma rozpoczynając się o „małej antancie”, stwierdzają jednoznacznie iż Polska nie będzie do niej należała.

Plebiscyt na Górnym Śląsku ma się odbyć w dniu 15 lutego 1921.

W rozesłanej iskrówce z Moskwy żalą się bolszewicy, iż Polska nie dotrzymuje warunków, podpisanych w Rydze, nie chcą wycofać wojsk z rozmaitych miejscowości, do czego rzekomo jest zmuszona umową w Rydze.

Telegramy z Wilna donoszą, iż generał Szeligowski odparł kilka silnych ataków wojsk litewskich w okolicach Wilna.

Dyplomatyczna misja republiki ukraińskiej demontuje wieści podawane przez rozmaite pisma zagraniczne, jakoby Ukraina prowadziła dalej wojnę z Rosją. Ukraina nie brała udziału w konferencji polsko rosyjskiej, odbytej w ostatnich dniach w Rydze. (Za chodzą teraz pytanie, jaka to misja ukraińska? bolszewicko-ukraińska, czy też rządu generała Petlury? Wogóle nie wie się niczego pewnego czy sprawa ukraińska była równie traktowana osobno na konferencji w Rydze. A że nasze do myśli nie są bezpodstawne, dowodem tego fakt, iż rząd sowietów rosyjskich protestował u rządów zagranicznych przeciwko temu, iż pomimo podpisania umowy z Polakami o zawieszenie broni w Rydze, wojska generała Petlury i generała Bałachowicza prowadzą dalej krwawą walkę z wojskami bolszewickimi).

GRECYA. W Grecji ma się odbyć plebiscyt w sprawie powrotu byłego króla Konstantego na tron grecki. Premier Wenizelos oświadczył, iż pozwoli na powrót do kraju eks-króla, gdy naród się za nim oświadczy. Tymczasem ten szczypany stary lis pracuje całą siłą, by na tronie greckim osadzić księcia Pawła, wnuka zdeponowanego Konstantego.

HISZPANIA. Król Alfons wraz z królową, w przejeździe do Anglii celem oficjalnego otwarcia w Londynie wystawy produktów hiszpańskich, wstąpił do Paryża w odwieczny do prezydenta Milleranda.

W całym kraju wrę i kipi jakby w wielkim wulkanie. Niema dnia w którymby nie doniesiono o strajkach, zaburzeniach, a nawet

rewolucjach. Bolszewizm rosyjski zapuszcza tu swe straszne korzenie coraz głębiej.

— Wszystkie fabryki w całej Katalunii zostały zamknięte z powodu strajku robotników.

Dr. Jerzy Klinger przyrodolekarz.

b. dyrektor sławnego Sanatorium Wörishoffen w Bawarii, leczący według systemu przyrodniczego, osiągając szczególne skutki w następujących chorobach: żołądka, kiszki, płuc, śledziony, wątroby, narządów rodniczych i dalej: zwężenie arteryi, astma, blednica, kamień pęcherza moczowego, zapalenie oskrzeli, wyrzuty skórne, hysterya, choroba żył kurczowych, skrzwienia kości nożnych, wilk, odur niemily ust i nosa, (Oszeua), choroba cukrowa, (Diabeto), febra, epilepsya, (padaczka) choroby weneryczne, reumatyzm itp.

Praca Coronel Enéas 12 (sobr.) Via União Commercial.

Kupi się TOKARNIE do toczenia żelaza i rżnięcia winów, długości od 2-m metrów wyżej. Zgłoszenia wraz z podaniem ceny przyjmuje red. „Gazety Polskiej”.

POTRZEBA ROBOTNIKÓW do lasu, znających się na robocie kłoców piniorowych (planszy) do parowej fabryki klepek na bezcki. Zgłosić się można do J. Faucza, ulica America 12 w Kurytybie albo do S. Wolskiego, Estação Vallões, linha São Francisco.

Kurs pieniędzy
z dnia 11 listopada 1920 r.

Frank	\$368	Pezo zł.	4420
Marka	\$082	Dolar	6300
Lir	\$214	Funt szterl.	27300
Frank szwaj	\$921	" papier.	15300
Pezo	13990	Marka Polska	\$020

„VENCEDORA”
Fabryka karmelków różnego gatunku, tańszych i droższych (owiniętych w papier „balas”, malinowych, kokosowych, migdłowych, czekoladowych cytrynowych, ananasowych, truskawkowych i bananowych).
Upraszam Szan. Rodaków o tak skawo przekonanie się o tem, że są najtańsza i najlepsze w Kurytybie.
Rua Cabral nr. 53 Kurytyba
Franciszek Lachowski

SALÃO DO POVO
Praca Zacharias No. 23
Z powrotem z Rio de Janeiro otworzyłem na nowo golarnię po bardzo zniżonych cenach: golenie brody 300 rs. strzyżenie włosów 600rs.
Stanisław Ulteki.

Krawiectwo polskie
Dominika Kureckiego.
Posiada na składzie rozmaitego i dobrego materiału na ubrania, spodnie, kamizelki białe i inne. Robota wykonuje się trwałe podług ostatnich fasonów po cenach umiarkowanych
Ul. Com. Araujo Nr. 39

Jacek Dromlewicz
lekarz-dentysta
przyjmuje codziennie od 8 rana do 5 wieczorem plombowanie i leczenia zębów, wstawianie zębów sztucznych i wyjmowanie zębów bez bólu.
rua Riachuelo N. 8

Nowy kalendarz katolicko-polski na rok 1921 już wyszedł z druku.

Cena: tuzin 12\$000
egzemplarz 1\$200

DOM IMPORTOWY CASA LUIZ ROSE

ulica José Bonifacio nr. 8 (Fechada) naprzeciw jalki p. Garmatra.

Ogromny zapas towarów świeżo z Europy przybyłych pozwala nam na sprzedaż jaknajtańszą. Talerze głębokie, płytkie, naczyńia kompotowe, filiżanki różnego gatunku, różne serwisy do kawy lub herbaty — szklanki, kryształ i różne wyroby ze szkła.

Wszystko angielski towar.

Wstąpcie próbujcie! Warto się przekonać!

CENY TARGOWE
W Kurytybie dnia 11 listopada 1920 r.

NAZWA PRODUKTU	CENA ZA	MILREJSY
Zyto	worek 60 kg.	403000
Pazonica	" 80 kg.	603000
Owies	" 15 kg.	153000
Jęczmień	" 60 kg.	163000
Ryż biały	" 60 kg.	50-583
" czerwony	" 60 kg.	33000
Kukurydza	" 60 kg.	183000
Kasza tatarszana	" 60 kg.	303000
Piszon	" 60 kg.	233000
Fasola	" 60 kg.	250000
Groch	" 60 kg.	203000
Ziemiaki ang. nowe	" 50 kg.	23000
Cebula	" 15 kg.	123000
Mąka pezzenna sublimna	" 44 kg.	503000
" lili	" 44 kg.	513000
" mandiokowa	" 40 kg.	143000
" żytnia	" 15 kg.	143000
Otręby	" 30 kg.	53000
Cukier mascavinho R.G.	" 1 kg.	3800
" biały rafinowany	" 1 kg.	1360
" biały mielony	" 1 kg.	13300
Sól	" 1 kg.	400
Masło	" 1 kg.	58000
Jaja	" 1 tuz.	3800
Kura	" 1 sztuka	1\$4-2\$5
Stonina	" 1 kg.	
Smalec	" 1 kg.	23200
Mięso Wołowe	" 1 kg.	13200
" Wieprzowe	" 1 kg.	13400
Chleb	" 1 kg.	3800
Kawa	" 1 kg.	23000
Herva mate	" 1 kg.	3800
Miód	" 1 kg.	13200
Wino nacional	" 100 litrów	903000
Kaszas	" 100 "	653000

Ceny powyższe płacą kupcy w Kurytybie, spożywcy względnie wendziści odpowiadają wyżej.

Dr. Alencar Piedade
Advokat. Profesor Kursu Prawa Uniwersytetu Parańskiego
Biuro przy ul. 15 de Novembro N. 41 — Kurytyba.

WIGOGENIO

NAJLEPSZE LEKARSTWO NA WZMOCNIENIE.
JEST DO NABYCIA WE WSZYSTKICH APTEKACH

BACZNOŚĆ!!

Dobrze kupić i t a n i o można tylko w wielkim składzie aptecznym i

APTECE POLSKIEJ prowizora farmacyi,
chemika, bakterjologa

Tadeusza Danielewicza

przy ulicy 15 de Novembro nr. 5 w Kurytybie.

Piwa z browaru
Atlantica
przewyższające wszystkie inne.

„CASA IDEAL”

DE

Aberto C. Elias

Rua José Bonifacio nr. 9.

Ogromny wybór
OBUWIA

cenach najniższych.

„Apteka Tiradentes“

Plac Tiradentes 25 (obok Varrona)

WALEREGO WISNIEWSKIEGO & SP.

Posiada na składzie wszelkiego rodzaju materiały lecznicze i lekarstwa najlepszej jakości. Wszystkie recepty lekarskie wykonuje sumiennie, po cenach przystępnych.

Poleca się Szanownym Rodakom z Kurytyby, jakoteż kolonistom polskim, którzy powinni być stać się odbiorcami apteki polskiej zamiast zasilania swym polskim groszem interesów obcych

Charutaria Brazileria

L. Gradowskiego

ulica 15 de Novembro, Nr. 63. Kurytyba. Parana

Główny skład różnego gatunku **cygar** tańszych i droższych jak również **papierosów** od najtańszych do najdroższych. Przedaż hurtowna i detaliczna. **CENY TAŃSZE** jak gdziekolwiek indziej

Trzymając się zasady **sprzedawać tanio, aby sprzedać dużo** — upraszam Szan. Rodaków a szczególnie p. p. Kupców (wendziarzy) o taskawe przekonanie się o tem, iż towary moje są najtańsze i najlepsze w Kurytybie. Swój do swego!

Z szacunkiem

Lourenço Gradowski

dawny profesor i organista na kolonii Thomaz Coelho

DOM ZDROWIA Dra. S. Kossobudskiego

przy ulicy Commendador Araujo 23

przyjmuj. chorych na stałą kurację z zapewnieniem troskliwej opieki, wygod i wymagań higieny.

Choroby wewnętrzne, chirurgiczne, kobiece i dziecięce

Wykonuje się wszelkie operacje

D^r SZYMON KOSSOBUDSKI lekarz szpitala „Santa Casa” w Kurytybie
profesor uniwersytetu parańskiego

Przyjmuje od godz 1 do 4 po połud
ULICA COMMENDADOR ARAUJO N^o 23
Nr. telefonu 523

„A COMPRADORA”

Baczność!

Chećcie kupić, lub sprzedać jakikolwiek przedmiot, nowy, lub używany po cenie najdogodniejszej? Poszukujcie

„A Compradora”

Rua 15 de Novembro N. 7 TELEFON N. 508

Mamy wielki wybór mebli, nowych i używanych, ubrań, maszyny do szycia, naczyń kuchennych, książek, wielkich i małych sprzętów, które sprzedajemy po cenach najniższych.

Zwiedzcie nasz sklep, a zaopatrzenie się bardzo tanio w wiele przedmiotów których potrzebujecie.

CURITYBA — PARANA

Piwo Brasileira

Najsmaczniejsze od wszystkich
Innych

Herwa marki „Tupy”

wyrobu Onufrego Flizikowskiego
w Araukaryi

znacznie lepsza od innych gatunków herwy a także od herbaty chińskiej. Doskonała w smaku, zdrowa na żołądek, pomaga przy trawieniu; jest niezmiernym srokiem pokarmowym, zalecana zwłaszcza dla niewiast karmiących. Herwa zielonej jest o wiele smaczniejsza; ludziom pijącym ją stała się wielką pomocą. Do nabycia w większej ilości wprost w fabryce, detalicznie zaś w Kurytybie. Liczy się na poparcie kupców, którzy powinni tej herwy hurtownie mawiać i po koloniach, rozpowszechniać.



Casa Flora

Rua 15 de Novembro nr. 25

Poleca Szan. Kolonistom, że ma wielki wybór świeżych

nasion

ważnych, a mianowicie, kapusy, marchwi, brukwi, sałaty, buraków, kalafiorów, grochu, selera, marchewki i t. d.

Z szacunkiem

Aleksander Winiarski

Ządajcie piwa

„Cruzeiro”
jest najlepsze